

MARCELI OLMA

JĘZYKOWY OBRAZ XIX-WIECZNEGO MAŁŻEŃSTWA W LISTACH TEODORY I JANA MATEJKÓW

Przypadająca na 2 połowę XIX stulecia wymiana listów pomiędzy Teodorą i Janem Matejką wpisuje się w nurt modnej naówczas sztuki prowadzenia konwersacji na drodze korespondencyjnej. Na temat epistolografii różnych epok istnieje, jak wiadomo, nader bogata literatura przedmiotu, przywoływanie jakichkolwiek prac z tego zakresu poza monografią S. Skwarczyńskiej¹ wydaje się tutaj zbędne. Z racji zbieżności chronologicznej poddanych dalej analizie tekstów z piśmiennictwem użytkowym okresu późnego romantyzmu i pozytywizmu godzi się także wspomnieć o interesującej publikacji pokonferencyjnej z 2000 roku².

Stanowiące podstawę obecnych rozważań 26 listów z lat 1866–1876 napisanych własnoręcznie przez Teodorę Matejkową nie jest znanych szerszemu odbiorcy. Posiada je w swoich zasobach wraz z licznymi archiwaliami rodzinnymi Dom Jana Matejki w Krakowie, który jest jednym z oddziałów tutejszego Muzeum Narodowego³. Zbiór listów pisanych przez malarza do narzeczonej, a potem małżonki, został opublikowany w 1927 roku, obejmuje on 79 jednostek epistolarnych z lat 1863–1881⁴.

W niniejszym opracowaniu warto podjąć wysiłek rekonstrukcji językowego obrazu XIX-wiecznego małżeństwa wybitnego artysty z niepospolitą we własnym mniemaniu osobą, o której zachowaniu i zdrowiu wiele mówiono naówczas w Krakowie. Podstawę odniesienia stanowią stosowne opracowania leksykograficzne, jak również przygotowane przez historyków i socjologów studia poświęcone pozycji i roli kobiety w społeczeństwie polskim minionych stuleci, wreszcie publikacje ukazujące procesy kształtowania się modelu małżeństwa w kulturze środkowoeuropejskiej⁵.

¹ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937.

² Mowa o pracy zbiorowej: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, która stanowi pokłosie konferencji naukowej w Supraślu.

³ Dla ścisłości należy nadmienić, że zbiory te dostarczyły autorowi interesującego materiału badawczego do dwóch odrębnych szkiców, z których jeden prezentuje niską sprawność językową T. Matejkowej, a drugi mieści się w obrębie badań z zakresu lingwistyki płci i ekspresji językowej (oba artykuły w druku).

⁴ Zaproponowany temat niniejszego szkicu każe pominąć w dalszych rozważaniach 21 listów Jana Matejki do narzeczonej Teodory Giebułtowskiej, które w swoim wydaniu z 1927 roku zamieścił M. Szukiewicz.

⁵ Z punktu widzenia obranej tutaj problematyki tłem porównawczym mogą być np. publikacje: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej

Słownik języka polskiego definiuje małżeństwo bardzo zwięźle jako „związek prawny mężczyzny i kobiety, mający na celu utworzenie rodziny”⁶.

Słownik socjologii i nauk społecznych informuje, iż „małżeństwo jest tradycyjnie rozumiane jako prawnie zatwierdzony związek dorosłego mężczyzny z dorosłą kobietą, który wiąże się z określonymi prawami i obowiązkami”⁷.

Katechizm kościoła katolickiego precyzuje znaczenie przywołanego pojęcia w oparciu o tekst *Biblii* i naukę soborową, jako podniesione do godności sakramentu „przymierze małżeńskie, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury na dobro małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa”. Cechą konstytutywną tej „osobowej wspólnoty” jest jedność i nierozdzielność⁸.

Dla porządku godzi się wspomnieć, że małżeństwo pomiędzy 26-letnim, początkującym malarzem⁹, a 8 lat młodszą Teodorą Giebułtowską zostało zawarte w dniu 21 listopada 1864 roku. Ślub miał miejsce w kaplicy Matki Boskiej na Piasku w Krakowie, udzielał go ksiądz Stanisław Giebułtowski – brat Teodory i serdeczny przyjaciel Matejki. Zgodnie z wolą młodych, uroczystość miała kameralny charakter, zaproszono tylko świadków, nie powiadamiając o tym wydarzeniu osób trzecich. Przyczyną tego stanu rzeczy była nie tylko wrodzona skromność artysty, ale i niechęć jego rodziny do ożenku z panną Teodorą, przed której kapryśnym charakterem ostrzegali Matejkę także jej najbliżsi¹⁰.

Na 26 zachowanych listów Teodory do Jana¹¹ tylko dwa zostały zredagowane w domu rodzinnym Matejków w Krakowie i wysłane do artysty odbywającego zagraniczne podróże „służbowe”. Pozostałe epistoły pisane były z Wiśnicza (dokąd Matejkowa często wyjeżdżała, zatrzymując się u krewnych) lub z miejscowości uzdrowiskowych: Rabki i Francensbadu, a nawet Drezna, gdzie Teodora pobierała kosztowne lekcje śpiewu. Już to

i A. Szwarcza, t. V, Warszawa 1997 oraz *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, t. VIII, Warszawa 2004.

⁶ Pod red. W. Doroszewskiego, t. I–IX, Warszawa 1958–1969.

⁷ Pod red. G. Marshalla, Warszawa 2005.

⁸ *Katechizm kościoła katolickiego*, wyd. 2 popr., Poznań 2002, s. 386–400.

⁹ Matejko miał już naówczas w swoim dorobku wiele wysoko ocenionych prac, w tym „Kazanie Skargi”, które zostały sprzedane hr. Potockiemu z Zatora za nieporównywalnie niską w stosunku do późniejszych dzieł sumę 1000 złr. Uzyskana w ten sposób kwota umożliwiła Matejce finalizację zabiegów o rękę panny Giebułtowskiej.

¹⁰ Więcej informacji na ten temat znaleźć można w opracowaniach o charakterze biograficznym: S. Serafińska, *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955; M. Gorzkowski, *J. Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego z ciągu lat osiemnastu*, oprac. i wstępem opatrzyli K. Nowakowski, I. Trybowski, Kraków 1993.

¹¹ Teodora pisała do męża zdecydowanie częściej, o czym przekonują jego zachowane odpowiedzi listowne; zagubienie niektórych ogniw korespondencji małżeńskiej (dokumentującej również inne wojaże Matejkowej) zdaje się świadczyć o niedbałości adresata lub o zniszczeniu jej przez spadkobierców rodziny w obawie przed ujawnieniem niecenzuralnych fragmentów. Jest to jednak wariant mało prawdopodobny, gdyż w zachowanych do dziś listach Teodory nie brak pikantnych szczegółów z ich pożycia (por. przytoczone dalej cytaty).

zestawienie dowodzi, że żona malarza oraz matka 2 córek i 2 synów wiele czasu spędzała poza domem, pozostawiając go (niekiedy wraz z wątłego zdrowia dziećmi) pod opieką zapracowanego męża. Zarówno źródła dotyczące minionych stuleci, jak i nawyki współczesnych, pozwalają interpretować wspomniany stan rzeczy jako dosyć nietypowy. Przy postępującym na przełomie XIX i XX w. zawodowym uaktywnianiu kobiet i zmianach w podziale obowiązków w społeczeństwie miejskim główną domeną aktywności matek i żon wciąż pozostawały obowiązki gospodarskie. Wyjazdy „do wód” stanowiły jednak wtedy zwyczaj dosyć powszechny, dowodzący zamożności albo przynajmniej wielkopolskich aspiracji kuracjuszy¹².

Wśród 58 listów małżeńskich Jana Matejki do Teodory są zarówno listy pisane z Krakowa, gdzie artysta pracował, opiekował się dziećmi, nadzorował przebudowę domu, prowadził Szkołę Sztuk Pięknych, jak i z Wiednia, Lwowa, Pragi czy Paryża, dokąd jeździł, organizując wystawy swoich obrazów, kupując potrzebne surowce i materiały (płótna, manekiny itp.).

Stałe dla struktury listowej formuły początku i końca¹³, w których skład wchodzi nieodmiennie zwrot adresatywny do odbiorcy i podpis nadawcy, pełnią w epistolografii (podobnie jak powitania i pożegnania w komunikacji *face-to-face* lub w rozmowie telefonicznej) liczne funkcje językowe i pozajęzykowe. Oprócz nawiązania i zerwania kontaktu wyrażać mogą zróżnicowane emocje piszącego, bywają elementem grzecznościowej perswazji i służą manifestowaniu więzi społecznej łączącej korespondentów. W przypadku listów małżeńskich intytulacje oraz submisje zawierające w swym składzie obligatoryjne formy 1 i 2 osoby liczby pojedynczej zaimków dzierżawczych: *mój/moja* i *twój/twoja* odsyłają do ich zasadniczego znaczenia informującego o wzajemnej przynależności. Nie inaczej przedstawia się sytuacja ekscerpowanych tutaj tekstach. W swoich listach do męża Teodora posługuje się bowiem następującymi zwrotami adresatywnymi¹⁴:

Mój Jasiu! (początek IX 1867)

Mój jedyny! (1 X 1867)

Kochany mój i drogi dla mnie Jaśku! (5 IX 1869)

Mój zacny Janku! (24 IX 1869)

Kochany mój Orle Janku! (17 IX 1869)

Mój luby (24 IX 1869)

Mój poczciwy i kochany Janku biedny! (13 II 1870)

Moje wszystko! (25 VII 1872)

Kochane moje Jaśki drogie! (IX 1876)

¹² Por. np. M. O l k u ś n i k, *W dalekiej podróży, na wilegiaturze, za rogatkami... O znaczeniu form wypoczynku poza miastem dla badań nad stratyfikacją społeczeństwa Warszawy przełomu XIX i XX w.*, [w:] *Społeczeństwo w dobie przemian wiek XIX i XX*, pod red. M. N i e t y k s z y, Warszawa 20003, s. 237–245.

¹³ W literaturze przedmiotu wyróżnia się formułę inicjalną zwaną *intytulacją* oraz podpis wraz z poprzedzającą go formułą, które konstytuują tzw. *submisję*.

¹⁴ Nie chcąc utrudniać lektury cytowanych tutaj fragmentów listów, poddano ich ortografię pewnej modernizacji, korygując błędy ortograficzne i uwspółcześniając interpunkcję. Wszelkie uchybienia stylistyczne i osobliwości fleksyjne oraz leksykalne pozostawiono bez zmian.

Jan Matejko kieruje do żony nie mniej osobiste i gorące słowa powitania:

- Moja droga Teosiu, kochana!* (24 VII 1866)
- Najukochańsza Doro moja!* (lipiec/sierpień 1866)
- Moja Teosiu najdroższa i najukochańsza!* (3 I 1866)
- Moja Najdroższa Najukochańsza Teoško Żono!* (13 XII 1866)
- Teosiu, najdroższa najukochańsza Żono moja!* (10/11 VII 1867)
- Kochana moja Teoško!* (2 IX 1869)
- Kochana Oško moja!* (początek I 1870)
- Moja droga!* (14 IX 1876)
- Kochana Teoško!* (1 IV 1881)

Z zestawionych powyżej formuł adresatywnych wynika, że oboje małżonkowie równie chętnie i często zwracali się do siebie, wykorzystując nieoficjalne formy imion własnych oraz korzystając z możliwości morfologicznych, jakie daje polszczyzna. Użyte deminutiwa i hipokoristika (wyrazy zdrobniałe i pieśczołliwe) implikują szeroką gamę uczuć pozytywnych, głównie miłości, przywiązania i szacunku. Wysoki stopień konwencjonalizacji gatunkowej listu, a zwłaszcza jego ramy delimitacyjnej, sprawia jednak, że wypełniające ją formuły nie są zbyt podatne na innowacje. W dalszej części niniejszego tekstu wypadnie przytoczyć cytaty z właściwej, centralnej części listów, których ton mocno kontrastuje z początkowym zwrotem do odbiorcy. Niezależnie od tego można zauważyć, że intytulacje w listach Jana Matejki są zazwyczaj bardziej rozbudowane, zawierają w swym składzie konstrukcje superlatywne, służące hiperbolizacji zasług bądź walorów małżonki oraz podkreśleniu żywnych wobec niej uczuć.

Formuły wieńczące tekst epistolarny są paralelne w stosunku do intytulacji, pozwalają nadawcy listu na kreowanie obrazu samego siebie. Obydwoje Matejkowie zapewniają w nich o swojej tęsknocie, przywiązaniu, stałości uczuć i miłości.

Teodora mianująca się niekiedy *zgrzédną* i *tęskną Dora* (I X 1867 i XII 1867), *filutką młodą* (lato 1867), *mniejszą połową* (5 IX 1869) przed złożeniem finalnego podpisu umieszcza w swoich listach sformułowania poniższego typu:

- Twoja Cię kochająca niezmiennie Dora* (lato 1866)
- Twoja do śmierci, niezmienna dla Ciebie Teodora* (lato 1867)
- Twoja na zawsze kochająca Teodora* (18 VII 1867)
- Twoja do zgonu Dora żona* (grudzień 1867)
- Żona i matka trojga twoich dzieci* (8 IX 1869)
- Twoja do śmierci wyłącznie Teodora* (24 IX 1869)

Jan Matejko w tym samym miejscu struktury listowej wpisuje dla odmiany nieco mniej rozbudowane submisje:

- Twój na wieki Teosiu moja* (24 VII 1866)
- Twój mąż Doro ukochana, twój zawsze Jan* (3/4 VIII 1867)
- Twój do śmierci Jan* (13 VIII 1867)
- Twój na zawsze Jan* (27 VIII 1867)
- Twój Jaškuś* (10 XII 1867)
- Twój zawsze jednaki Jan* (IX 1869)
- Twój ten sam Jan* (22 VI 1870)

Użyte w obrębie submisji sformułowania pomimo znacznego skostnienia tego typu wypowiedzi sygnalizują przekonanie korespondentów, iż zawarty niegdyś związek małżeński jest nierozzerwalny i trwać będzie aż „do śmierci”, „do zgonu”, „na wieki”, „na zawsze”.

W miarę upływu czasu i pogłębiającego się kryzysu rodzinnego artysta świadom własnej bezsilności wobec ekstrawagancji żony, a jednocześnie nawiązując do swoich cierpkich słów zamieszczonych w kilku listach, pisze się *złośnikiem Janem* (1 VIII 1872), *Janem łajdakiem* (1 IX 1876), *nie najgorszym Jaśkiem* (31 VIII 1878), *brzydkim Jaśkiem* (11 IX 1878), *niewolnikiem Jaśkiem* (26 VII 1879), *gderą Janem* (1 IV 1881).

Zarówno zwroty inicjujące, jak i zamykające epistolarny dialog, wskutek zacieśniania się więzi między pomiędzy korespondentami ulegają zwykle strukturalnemu rozluźnieniu. Powrót do formuł o wysokim stopniu konwencjonalizacji, pozbawionych pierwiastka emocjonalnego, może sugerować wówczas brak jedności a nawet waśni pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Podobne zjawisko widać w listach artysty do małżonki, kiedy jego submisje mają postać bardzo oficjalną, np.:

Wasz mąż i ojciec Jan (10/11 VII 1867)

Mąż i ojciec Jan (29 VIII 1867)

Jan (1 IX 1876)

Jan Matejko (14 IX 1876)

O językowych wykładnikach małżeńskiego konfliktu przyjdzie jeszcze powiedzieć, warto jednak wcześniej przyjrzeć się sposobom okazywania uczuć przez obydwójce korespondentów.

Teodora Matejkowa, nie zważając na dzielący ją od adresata dystans czasowy i przestrzenny, opisuje dosadnie swoje aktualne stany emocjonalne, oddaje się marzeniom, projektuje szczegóły oczekiwanego intymnego spotkania z ukochanym. Troska i tęsknota za nieobecnym mężem zdają się nawet ustępować miejsca potrzebie fizycznej bliskości a może nawet cielesnemu pożądaniu, które implikują wyróżnione w tekście czasowniki oraz derywaty odczasownikowe. Siłę uczucia wznagają liczne formy zdrobnień i pieszczotliwe rzeczowników pospolitych (*mężulek, pachole, serduszek, siniaczek, oczusia, kosteczki, rączęta*) oraz modyfikacje imion własnych. :

Teraz mam ogromny apetyt (tu w znac. przen. ‘mieć ochotę na coś, pragnienie czegoś, chęć’) *Ciebie mój drogi ucałować* (‘dotykać wargami dla wyrażenia uczucia sympatii, miłości, pożądania’) w *aksamitki oczusia i wszystkie kosteczki, ale nie ma mojego Jasia trzeba się obejść – widzę naprzód jak to będziesz czytał, że i tobie serduszek się poruszy dla twój Ośki i rad byś ją sam przycisnął do niego – nie mogłabym bez Ciebie już żyć na świecie* (18 VII 1867)

Jak by to Ośce twój było miło i rozkosznie razem z Jaśkiem o dwunastęj w nocy siedzieć w naszej sypialni na owym ulubionym fotelu żółtem [...] i całować się (jw.) *za wszystkie czasy zmarnowane na próżno* (1 X 1867)

Późno już bardzo a mnie się nawet nie zamarzy o spaniu, tylko bym chciała z Tobą rozmawiać – tylko że mi Ty mój drogi nic nie odpowiadasz, a ja ze złości aż nożkami tupocę, że Cię tu mój Orliku nie mam tuż przy sobie, by Cie trochę podrażnić (‘doprowadzić kogoś do zdenerwowania, irytacji, wywołać niepokój,

podniecenie’) i **pogniewać** (‘ściągnąć na kogoś lub na siebie czyliś gniew’) *taki mam teraz dziwny humor. Myślisz sobie – dobrze, że mię tam niema, ale Cię to czy pierwej, czy później nie ominie, wierzaj mi. A jakaś biedna jestem, coś się ze mną dziwnie przykrego dzieje, że radabym sama przed sobą uciec – chciałabym byś mi potakiwał* (‘wyrażać słowem lub gestem solidaryzowanie się z czyimś zdaniem, mówić „tak” na znak zgody, aprobaty’) **pieścić** (‘okazywać komuś czułość przez głaskanie, tulenie, całowanie’) *przynajmniej w takich przykrych chwilach, a tu i tego niemam nawet i to mi odjęte. Coraz to Dorze gorzej i gorzej, z każdym miesiącem to Jasiek ostyga w miłości i pobjażaniu Ośki fantazyi czyli raczej grymasom* (1 X 1867)

Tylko Ciebie Ośce brak wielki, niema kto Ośkę popieścić (jw.) *niema jęj kto pobjążyć* (daw. ‘okazać pobjażliwość, wyrozumiałość’) *i gdy jakoś tęskno, słabo – utulić* (‘pocieszyć, uspokoić kogoś, zwykle przytulając do siebie, biorąc w objęcia’), *jak to mój Drogi zwykł robić. Całuję i ściskam po tysiące razy moje wszystkie drogie a kochane kosteczki* (XII 1867)

Przepraszając za te wszystkie morały i uchybienia, ucałuję moje drogie pachole, za przyjazdem którego czekam z tęsknotą i upragnieniem po niezliczone razy – może się ty obawiasz już skutku zaduszenia? (tu w znac. przen. ‘utrata tchu wskutek przesadnego okazywania czułości’) *Nie, tego nie zrobię, ale nie ręczę, czy gdzie kto nie dopatry jakiego siniaczka na trzeci dzień po przywitaniu* (17 IX 1869)

Jan Matejko jest bardziej wstrzemięźliwy w okazywaniu własnych doznań wobec małżonki. Swoje szczere, jak nietrudno się domyślić, uczucia, którymi obejmuje również dzieci, wyraża w sposób konwencjonalny, a przez to wyważony, niekiedy też pośrednio, uciekając się do metafory czy plastycznego opisu. W odniesieniu do Teodory posługuje się wprawdzie określeniami atrybutywnymi w superlatywie oraz epitetami wartościującymi, ale służą one głównie adoracji, komplementowaniu i otaczaniu wciąż życiowej partnerki.

Doro najukochańsza Żono nie zapominaj i nie żałuj każdej chwili poświęconej mężowi, któren Cię nad życie kocha, do śmierci. Bożej Matce Was oboje polecając, błogosławię i całuję stokrotnie [...] Moja Dorusiu kochana a pamiętaj jeśli mnie kochasz prawdziwie nie zaniedbuj zażywać proszków i Mamę do tego zachęcaj a po schodkach ani na ulicę sama nie wychodź (13/14 XII 1866)

Widzisz Ośko moja kochana, że nie mogę skończyć listu, tak bym chciał o wszystkim gawędzić ale podobno i miejsca brak, trzeba by resztę może po stole pisać, więc wolę zamknąć list na tej samej kartce najserdeczniejszymi pocałunkami ukochanej twarzy i rąk twoich Żono moja najdroższa z dodaniem wszystkich błogosławięństw dla Was obojga z Tadziumiem naszym, którego za mnie wycatuj o 2.000 razy więcej jakeś to co dzień zwykła czynić (10/11 VII 1867)

Jakżeby m. np. teraz chciał wiedzieć, co moja Dora porabia, czy się bardzo turbuje o swego Jaśka – a dzieciaki nasze czy zdrowe? Tadek bardzo dokazuje? Strzeż też moja oboje a szczególnie Helkę, by jej ten rozpuśnik co złego nie zrobił – by zresztą nie zaziębiły się dziecięta, co tak łatwo przy takim zimnie jak np.

dzisiaj. Na służki daj Najdroższa pozór kiedy wracają z pola, niech się ogrzewają nie zapomną przed wnijsiem do pokoju, gdzie dzieci. A schody niech zamykają. Przebacz moja Doro moim uwagom, ale takim czegoś niespokojny o Was – że nie powinnaś mi brać za złe tej troskliwości (10 XII 1867)

Smutno Ci moja pewno takim biegiem rzeczy, och i mnie nie lepiej, ciężko mi ciągle kiedy Dory kochanej i Tadka (syna) brak, nie wiem jakbym to długo przetrwał, gdyby to długo zbyt trwało – dziś w pustem i cichem mieszkaniu czuję się podobnym arabowi, co wlecze kości pod skwarem przez pustynię do z dala widniejącej oazy, która czasem stać się może tylko ułudnym zjawiskiem. Ale Ałłach da może inaczej [...]. Dziwne bzdury Ci prawię Teośko moja kochana wszak prawda? cóż przecie robić, kiedy się kotłuje coś czasem we mnie, przy samotności zupełnej: jeno wobec siebie i wspomnień, myśli latających za Tobą moja najdroższa i najbardziej miłowana na świecie przeze mnie (VII lub VIII 1866)

Nabredziłem Ci, Ośko moja droga, całą kartkę, za co Cię serdecznie przepraszam, dziwak Twój mąż co się zowie, niemal zawsze, a cóż się dziwić, gdy sam na domostwie siedzi gdyby bocian smutny (3/4 VIII 1867)

W listach Matejki do żony wiele miejsca zajmują też doniesienia o zdrowiu i edukacji dzieci, o gospodarstwie domowym wreszcie o pracy zarobkowej stanowiącej jedyne źródło utrzymania całej rodziny. Na potwierdzenie tych słów warto przytoczyć tylko 4 cytaty:

W domu porządek dosyć wszędzie, jeno kwiatki zbiedniały, przy mnie jednak może lepiej wyglądać będą, otarłem obie kamelje z kurzu listek w listek, podlałem resztę i oskubałem z żółcizn, nie martw się Teośko moja jakoś to będzie. W budce nad schodami zielono aż miło, oleandry kwitną ale na ogrodzie jeszcze nie. Karolka oddała bieliznę, brakuje jednej bluzki i serwety czy obrusa [...] Trzewiki Joani oddałem Maryni (służącej) do załatwienia, również harmonikę Tosiową oddałem do Drozdowskiego (stroiciela fortepianów) [...] Józka (służącego) jutro wysyłam do Raciborowic, a później okna myć każę, bo nieczyste, szczególnie w przedpokoju (10/11 VII 1867)

[...] wczoraj od rana Tadzio był zgrzędny bardzo, płakał niemal ciągle żaląc się, że go nudzi, zresztą bładł co chwila a ataki kokluszowe o wiele częściej niż zwykle napadały na niego. Obawiając się zatem jakiegoś pogorszenia posłaliśmy do Dr. Jakubowskiego prosząc go by zobaczył Tadzika biednego. [...] Odmienił zaraz lekarstwo – a drugie na przeczyszczenie przygotować kazał na dziś rano. Synopisma postawione z gorczycy i mąki żytniej na dołek cały, bowiem brzuszek, boki i główka ogromnie rozpalone były, tj. w całym znaczeniu gorączka. Wszystko to złe jednakże z łaską Boską zmniejszać się zaczęło zaraz po zażyciu paru łyżeczek lekarstwa nowego, lewatywce i wspomnianych synapismach (5 II 1870)

Najważniejszą sprawą dziś nas obchodzącą (prócz nb. Kopernika, którego tylko do mnie należy) jest budowa domu. Otóż muszę Ci moja Teośko kochana nieco o nim donieść. Jak na Kraków wcale robota nieźle idzie. Wewnętrzne mury dochodzą już do wysokości drugiego piętra, dach zbudowany – blachą będzie bity najdalej za dwa dni – właśnie rolują arkusze, po czym rychło przykrycie same

nastąpi. Fundamenta pod wiedzmach wybierają od wczoraj [...] Dziś rano przed paru godzinami wypłaciłem Ertlowi trzeci tysiąc – debatowaliśmy zarazem nad ubraniem facjaty domu; dość to trudna sprawa wobec niekoniecznie smacznej architektury staroświeckiej. Co będzie można, zrobi się, by Teośka nie patrzała z lekceważeniem na pałac swój (1 VIII 1872)

W jakim charakterze chciałybyś zatrzymać Bobraja dla Tadzia nie wiem dokładnie i dla tego nic stanowczego nie postanowiłem z korepetycją jego. Ciechański był i dziś u mnie oświadczając się z gotowością nauczycielską. Myślę zmówić go na godzinę a dwie Bobrajowi poruczę. Może to i dobrze będzie. W tym duchu mówiłem z Ciechańskim, który zresztą dużo żąda, bo 30 fl. za dwie godziny dziennie. Gdybyś moja Ośko była na miejscu, przecież sprawa podobna mogłaby się lepiej ułożyć, bo za tem idą różne następstwa raz jako wydatek to znów jako czas i załoga wiecznej bełferki w domu. Wszystkiemu poddać trochę przyznam się za dużo na mnie samego (1 IX 1876)

Przedmiotem wielkiej troski Jana Matejki była jak widać cała rodzina i zajmowane przez nią domostwo, wszystkie jego wysiłki koncentrowały się wokół zdrowia, dobrobytu i wygody najbliższych. Ekspresja małżeńskich uczuć w korespondencji artysty nie przekraczała granic dobrego smaku ani nie przysłaśniała nadawcy obowiązków rodzicielskich. Jego wrodzona nieśmiałość i wątłe zdrowie pozostawały więc najprawdopodobniej w wyrazistej dysharmonii z temperamentem i oczekiwaniami żywiolowej Teodory, która w swoich listach niewiele miejsca poświęcała dzieciom. Nie można natomiast twierdzić, iż była ona całkowicie pozbawiona uczuć macierzyńskich oraz wdzięczności czy troski o siły męża, niekiedy dawała bowiem wyraz swojemu niepokojowi, np.:

wiem, żeś biedny mój drogi, bo pracujesz na swoją Dorę, a ona trwoni i może czasem za dużo żąda od Ciebie (lato 1867)

polecam opiece Bożej twoją pracę mozolną i Ciebie moje wszystko na świecie (lato 1867)

Ty mój Jasiu uważaj na siebie jeżeli ci miłe dzieci i żona, która Cię kocha nad wszystko co może mieć świętego i drogiego na ziemi wszędzie i zawsze (5 IX 1869)

Nie rozumiem i nie pojmuje za co mię Janek tak każe – przysłaściec bieliznę ani karteczki nawet nie było – listu a któryś mi tak solennie obiecał toż samo, wprowadzacie mię w stan najokropniejszy niepewności – boć przecież Tadzika zostawiłam w takim stanie oślakany, ciebie mój drogi zupełnie nie w dobrym zdrowiu, boś taki zmęczony (13 II 1870)

pamiętaj też jeść co pożywnego, nie o samej kawie dnie spędzać, wieczór chodź na spacer, bo znowu może się choroba odnowić, moje najdroższe Janki (25 VII 1872)

Skoro list jest gatunkiem wypowiedzi z założenia mającym spełniać funkcję użytkową i wyrastającym z zapotrzebowania na kontakt między nadawcą a fizycznie nieobecny odbiorcą, można zatem zakładać, iż korespondenci dążyć powinni do

porozumienia, unikając tematów drażliwych, obraźliwych słów i wzajemnych oskarżeń. Wydaje się, że w konfliktowych sytuacjach Teodora uchylała się od dialogu z mężem, a ten niezrażony wciąż poszukiwał zgody:

Mimo niepożegnania twego i gniewu, choćbym Ci miał nawet przykrość listem obecnym zrobić, to jednakże dawnym obyczajem posyłam słów kilka – które dziś niejaka ulgę sprawić mogą mnie, a Tobie, jeśli nic więcej, to przynajmniej ciekawość zaspokoją. O niespokojności już i nie mówię, boć czyż warto się niepokoić o człowieka, któremu w drogę nawet „z Panem Bogiem” się nie powie?! (lato 1872)

Wina za małżeńskie nieporozumienia pełen samokrytycyzmu Matejko (por. wcześniej wspomniane submisje typu *Jan łajdak, gdera Jan*) obarczał Teodorę, wskazując jej *expressis verbis* przyczyny wszelkich konfliktów. Wyrazy i związki frazeologiczne służące negatywnemu wartościowaniu zachowań Teodory nie pozostawiają złudzeń, co do krytycznej oceny życiowej partnerki, jaką znaleźć można w listach:

nie mogę pojąć dlaczego tak kwaśno-gorzkie listy (tu w znac. przen. ‘pełne wyrzutów i pretensji’) pisujesz, które dość już kwaśno-gorzki (tu w znac. ‘trudny, niemiły’) mój żywot krakowski dziwnie przykrzym (‘niemiły dla zmysłów, dokuczliwy, dotkliwy, uciążliwy’) czynią. [...] Trujesz (tu w znac. przen. ‘niepokoić, trapić, dręczyć’) siebie i mnie bezpotrzebnie, wyobraźnia Twoja niespracowana znać nigdy w domysłach bez podstawy, a chęć zakłócenia bodaj najmniejszego spokoju nie opuszcza nigdy. Czyż się godzi, sama się spytaj własnego serca. Powie Ci ono częstokroć: źle robisz Teodoro, ale Teodora jak zwykle nie waży dosyć, co można, czego robić nie należy. Niby dla własnej ulgi, a często jedynie dla fantazji kole, aby tylko kłuć (‘wywoływać wrażenie ostrego, przenikliwego bólu, ostro boleć’). Systematyczne gubienie siebie (od czas. ‘gubić’ – ‘doprowadzać kogoś do zguby, upadku, klęski, narażać kogoś na zgubę, śmierć’) i burzenie spokoju (od czas. ‘burzyć’ – tu w znac. przen. ‘powodować rozpadanie się czegoś, rozwalać, niszczyć’), które mnie przypisujesz, gdybyś się moja droga dobrze zastanowiła, powinna byś wprzód co najmniej sobie przypisać. Bo proszę Cię moja Ośko, kto zawsze a zawsze wznawia jakieś przedpotopowe (przen. żart. ‘przestarzałe, staroświeckie, nieaktualne’) urazy (‘żale do kogoś, z jakiegoś powodu, niechęci, pretensje’). Czyja? (28 VII 1875).

Według wspomnień sekretarza artysty, już w parę tygodni po ślubie Matejkowa dała do zrozumienia mężowi, że nie zamierza pozostawać w jego cieniu bądź być jego równoprawną partnerką. W czasie jakiejś sprzeczki oznajmiła złowieszczo: *Jeśli mię tylko nos zaswedzi, to będziesz tańczyć koło mnie*. Kolejne listy malarza każą domniemywać, iż jego pożycie z Teodorą układało się coraz gorzej, mimo to starał się łagodzić nieporozumienia i zrównoważoną argumentacją skłonić małżonkę do pracy nad sobą. Wraz z upływem czasu i wzrastającą pozycją społeczną męża Teodora, która dość wcześnie zaczęła doznawać skutków „choroby cukrowej”, postanowiła realizować własne niespełnione marzenia – wkroczyć na salony i rozwijać swoje uśpione „talenty”. Tym też należy tłumaczyć jej przedłużające się pobyty poza Krakowem i coraz większe wydatki. Taki stan rzeczy nie mógł nie wzbudzać sprzeciwu Jana Matejki, którego listy wyrażają dezaprobatę i bezsilność

piszącego. Zwraca też uwagę ironiczną, a nawet złowieszczo zabarwienie zaznaczonych sformułowań:

jak pierwszej tak i teraz nie uznawałem konieczności kuracji. – Wprawdzie lat Ci podobno ubyło a zdrowia przybędzie (daj Boże, by to oświadczenie nie zmieniło się za powrotem do domu) więc coś przez to warte, choćby okupionem być miało choćby tylko chwilową szkodą drugich. Dlatego więc nie żałuję wreszcie pieniędzy wydanych ani teraz wystanych, to jedynie dodając, że niepodobna jest dłuższa przewłoka kuracji Twojej, którą sobie zamierzasz. [...] Jako mąż twój oświadczam, że ani centa więcej nie poślę a czekać będę poniedziałku, tj. do skończenia 6 tygodni. Jeżeli się nie zastosujesz do życzenia i woli mojej, to kiedyś możesz żałować tej lekkomyślności, z jaką występujesz częstokroć a wyraźnie w liście ostatnim wypowiadasz. Dzieci wprawdzie mieć będą młodą, piękną i zdrową matkę, ale ojca kiedyś może w domu obłąkanych. Wtedy zapewne będziesz żałować i oceniać wysoką wartość człowieka zwanego przez Cię mężem, któremu przecież nigdy nie oszczędziłaś sposobności dotkliwego ukłucia (8 IX 1876)

Nie lubię żartować z kogo bądź, ale też nie znoszę i z siebie drwin, choćby pozwalala ich sobie żona własna. Czekałem do poniedziałku powrotu twego pełen żółci i gniewu, nie przyjechałaś – zatem stroisz żarty z mej woli a swoich obowiązków. [...] Samolubstwo (‘myślenie tylko o sobie, egoizm, sobkostwo’) twoje tym razem jeszcze jaśniej niż kiedy występuje, gdzie względem żaden choćby najświętszy nie znajduje ocenienia [...] Do Biaritz nie pojedziesz, chyba z własnego popędu i za pieniądze własne. Trwonić więcej pieniędzy nie pozwolę, bo lekkomyślność podobna równa się zbrodni wobec biednych małych czworga dzieci, którym chyba chcesz ruinę majątku i oślawienie rodziców w posagu zostawić. Wiem, że wszystkim – bez wyjącia Ciebie – obojętnym zupełnie, że spokój mój niczem jest, byle zaspokojone były żądania, choćby największego absurdu. – Dzieci jeszcze rozumieć nie mogą tego, co im gotujesz. Widzą ojca orzącego jak wół a uciśnionego jak psa i sądzą, że tak zawsze być może i powinno. Żona zaś uważa orkę mężowską za własność swoją wyłączną, nie dbając nawet, czy tej – nie już pomagała lecz wręcz czy nie przeszkadzała. Bo pytam się jaką ulgę w pracy doznawałem kiedy? Chyba zamęt piekielny (‘bardzo intensywny, ogromny, silny’ – zwykle o czymś przykrym), którego rozstrajał wiecznie nerwy moje i odbierał ostatnią iskrę ochoty do pracy [...] Jeżeli masz zamiar słuchać rad szanownego konsyliarza, to przeszkadzać nie myślę. Powtarzam jednak, że nie ja podejmować będę ciężar wydatków – tem bardziej, że nadal wcale nie myślę być natrętnym ani uwzględniającym kaprysy, które przystoją może jakiej księżnie, lecz nie żonie malarza dorabiającego się w trudzie i odmawianiu sobie wszelkich przyjemności – ba, nawet koniecznych nieraz studji, obowiązujących artystę. Jedź jeśli Ci się podoba (14 IX 1876)

myślę sam na prawdę, że zapewne nie zechcesz dłużej w Dreźnie siedzieć jak do Świąt, chociaż tam możesz doznawać wrażeń przyjemnych, które o domu każą zapomnieć. Wszakże rady czy ćwiczenia użycia głosu, dostatecznymi być mogą, choćby dla więcej pragnącego niż zwykłej rozrywki. Śpiewaczką bowiem – sama mówiś – być nie chcesz czy nie możesz, mając obowiązki, zatem przyjąwszy to,

czego pożądałaś, możesz zaspokojona wracać do dzieci, względem których mamy obowiązki różnorodne i coraz ważniejsze. [...] W domu niewiele odmian, raczej żadnych. Dziś pierwszy kwietnia, zatem wypłaty miesięczne i kwartalne, po zaspokojeniu których zjawiała się postanka z listem od krawcowej Praussowej, żądała 303 fl. i coś tam kr. – naturalnie zapłacić nie mogłem bo i nie było czym. Zechciej mi więc choć donieść, czy naprawdę tyle zalegasz u tej pani? (1 IV 1881)

Siła perswazyjna listów Matejki, których ton oscylował pomiędzy sarkazmem i stanowczością, prośbą i nakazem, wreszcie radą i ostrzeżeniem, musiała być nikła. Dowodzą tego zarówno mnożące się roszczenia Teodory wobec otoczenia, jak również językowa nonszalancja charakterystyczna dla jej epistolarnych odpowiedzi, np.:

*Pomimo że piszesz takie gadulstwa ('niepotrzebne gadanie, paplanina'), to i tak Dorze Jaśka żal i bardzo – Przyjechać mam jak piszesz w poniedziałek, ależ czyż możliwe to do zrobienia? [...] zważ sam że kobieta nie może tydzień za tygodniem prowadzić kuracyi jak wasze plemię (tu w znac. żartobliwie-pejoratywnym 'mężczyźni') – a zatem z tych 6 tygodni odcinają się dwa, które to trzy w Carlsbadzie, a tutaj zaledwo jeden – a zatem rozważ, że byłoby **dzieciństwem** (tu w znac. 'zachowanie właściwe dziecku, niefrasobliwe, niepoważne, naiwne') i **głupstwem** ('coś, co nie ma sensu, głupi postępek, nonsens, absurd, niedorzeczność') z mój strony po kilku kąpielach z Francensabadu wyjeżdżać [...] nie unosi się, to, co robisz, to tylko z prawa rozumu, to przecież wolałabym być już w domu (IX 1876)*

Na temat wielkopańskich wyczynów i skandalizujących zachowań Teodory krążyły naówczas w Krakowie liczne opowieści, jedna z nich ujęta w formę mowy wiązanej zdradza ironiczny stosunek społeczności miejskiej do żony artysty:

*Sławnego męża wielce sławna żona,
On maluje obrazy, sławnie hula ona.
Że jest Europejką – przysięgać gotowa.
Któż to jest? Z Pod Trzech Pysków pani M...*

Skrajnie przeciwne emocje wywoływać musiał widok wyczerpanego fizycznie i psychicznie Jana Matejki, który w obawie o zdrowie, a nawet życie dorastających dzieci i swoje własne został zmuszony do ubezwłasnowolnienia małżonki, wreszcie umieszczenia jej w szpitalu Świętego Ducha, skąd, nawiasem mówiąc, kilkakrotnie uchodziła. Helena Pawlikowska w liście do męża Mieczysława pisała 15 VIII 1885 roku z Zakopanego:

Matejko był przed kościołem – jest przerażająco mizerny – zdaje mi się, że długo żyć nie będzie. Żona wytoczyła mu proces – znalazła adwokata, który się tego podjął, i doktora, który wydał świadectwo, iż jest zupełnie zdrową umysłowo. Biedny nieszczęśliwy człowiek z całą swoją sławą – on ją tak kochał i kocha. Dobrze mówił, że stróż jego szczęśliwszy i chętnie by mu oddał całą swą sławę za jego szczęście domowe¹⁵.

¹⁵ Cytat pochodzi z listu należącego do obszernej spuścizny rękopiśmiennej po rodzinie Pawlikowskich. W posiadanie tej spuścizny weszła niedawno Biblioteka Jagiellońska w Krakowie.

Przytoczone tutaj cytaty oraz wspomniane źródła biograficzne przekonują, że Teodora darzyła męża żywiołowym uczuciem, a jednocześnie, obarczając go nadmiarem obowiązków i narażając na kosztowne wydatki, była stroną dominującą w związku. Jan Matejko z kolei, kierując się troską o dobro rodziny i chyba pobłażliwą miłością w stosunku do żony, nie ustawał w wysiłkach, by nieco utemperować jej trudny charakter. Dwie tak różnorodne osobowości reprezentujące jakże odmienne postawy wobec otoczenia nie były jednak w stanie utworzyć szczęśliwej rodziny. Artysta wskutek komplikacji po chorobie wrzodowej zmarł w wieku zaledwie 55 lat (w 1893 roku), a Teodora wycieńczona chorobą psychiczną i cukrzycą odeszła w 1896 roku, przeżywszy tylko lat 50¹⁶.

Liczne publikacje odwołujące się do językowych stereotypów ukazują nierównoprawny status mężczyzny i kobiety w kulturze minionych wieków¹⁷. Spośród postulowanych w mądrości ludowej (przysłowia, aforyzmy, pieśni) cech dobrej żony gospodarność, zapobiegliwość i dbałość o dom zajmują poczesne miejsce, podczas gdy mężowi przypisywano „kierowniczą rolę” w rodzinie, przyznając mu nawet prawo do przemocy wobec partnerki. Rekonstruowany w oparciu o korespondencję Matejków językowy obraz XIX-wiecznego małżeństwa ukazuje z całą pewnością związek daleki od modelowego, w którym żadna ze stron nie realizowała przypisanych jej obowiązków i postaw. Pod tym względem niniejszy szkic przynosi odpowiedź na pytanie, dlaczego prywatne troski artysty było przedmiotem publicznych komentarzy i ocen. Nie można też pomijać faktu, że losy przywołanego małżeństwa rozgrywały się na historycznie ukształtowanym tle warunków społeczno-obyczajowych, które determinowały sytuację materialną i profil demograficzny wielu rodzin w ówczesnym Krakowie, czy szerzej – Galicji¹⁸. Epistolografia rejestrująca „drobnicę życia prywatnego”, oscylująca na pograniczu sztuki i literatury użytkowej, operująca językiem wyrastającym z pokładów mowy żywej¹⁹, pomimo znacznej petryfikacji gatunku zdaje się stanowić wiarygodne źródło dla podobnych rozważań. Dokonane obserwacje i przeprowadzone analizy potwierdzają słuszność opinii formułowanych przez ówczesnych krytyków sposobu bycia, zachowań i aspiracji Teodory Matejkowej, której życie ponad stan i obsesyjne ambicje stały się przyczyną rodzinnych konfliktów i tragedii, skazując artystę na dyshonor, a jego małżonkę na pogardę ze strony XIX-wiecznej arystokracji i surowy osąd potomnych.

¹⁶ Problemom zdrowotnym w rodzinie Matejków została poświęcona sesja naukowa (10 IX i 20 XI 1996), której pokłosiem jest publikacja *Zdrowie i choroba w domu Jana Matejki*. „Rozprawy z historii medycyny i filozofii medycyny”, nr 11, Kraków 2002.

¹⁷ E. Jędrzejko, *Kobieta w przysłowia, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, [w:] *Język a kultura*. T. 9: *Płeć w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicz a i K. Handke, Wrocław 1994, s. 159–172; R. Łobodzińska, *Jaka jest kobieta w języku polskim?*, [w:] *Języka a kultura*, jw., s. 181–186; M. Maćczyński, *Stereotyp dobrej żony/dobrego męża w pieśniach ludowych z okolic Krakowa*, [w:] „Małopolska”, t. VI, Kraków 2004, s. 103–110.

¹⁸ O sytuacji kobiet w krakowskich rodzinach traktuje interesująca publikacja L.A. Zyblickiewicz, *Kobieta w Krakowie w 1880 r. w świetle ankiet powszechnego spisu ludności. Studium demograficzne*, Kraków 1999, natomiast o warunkach kształtujących obraz rodzin w Polsce informuje praca zbiorowa *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, zbiór studiów pod red. D. Kałwy, A. Walaszka, A. Żarnowskiej, Warszawa 2005.

¹⁹ S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu (paradoksy)*, [w:] eadem, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 178–189.

Wykorzystane zbiory listów

- Listy Matejki do żony Teodory 1863–1881*, oprac. M. Szukiewicz, Kraków 1927
- Rękopiśmienny zbiór 26 listów Teodory do Jana Matejki* – zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, Dom Jana Matejki przy ul. Floriańskiej, bez sygnatury
- Rękopiśmienny zbiór listów Heleny Pawlikowskiej do męża Mieczysława*, zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygnatura 11165 III – 11175 III

Bibliografia

- Gorzkowski M., *J. Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego z ciągu lat osiemnastu*, oprac. i wstępem opatrzyli K. Nowakowski, I. Trybowski, Kraków 1993
- Jędrzejko E., *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, [w:] *Język a kultura*. T. 9: *Płeć w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i K. Handke, Wrocław 1994, s. 159–172
- Katechizm kościoła katolickiego*, wyd. 2 popr., Poznań 2002
- Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, t. V, Warszawa 1997
- Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, t. VIII, Warszawa 2004
- Łobodzińska R., *Jaka jest kobieta w języku polskim?*, [w:] *Język a kultura*. T. 9: *Płeć w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i K. Handke, Wrocław 1994, s. 181–186
- Mączyński M., *Stereotyp dobrej żony/dobrego męża w pieśniach ludowych z okolic Krakowa*, [w:] „Małopolska”, t. VI, Kraków 2004, s. 103–110
- Ołkuśnik M., *W dalekiej podróży, na wilegiaturze, za rogatkami... O znaczeniu form wypoczynku poza miastem dla badań nad stratyfikacją społeczeństwa Warszawy przełomu XIX i XX w.*, [w:] *Społeczństwo w dobie przemian wiek XIX i XX*, pod red. M. Nietykszy, Warszawa 2003, s. 237–245
- Olma M., *Ekspresja językowa a płeć. Typy niektórych formacji słowotwórczych w listach Teodory i Jana Matejków* (w druku)
- Olma M., *O językowej (nie)sprawności Teodory Matejkowej w świetle jej listów do męża Jana* (w druku)
- Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, zbiór studiów pod red. D. Kałwy, A. Walaszka, A. Żarnowskiej, Warszawa 2005
- Serafińska S., *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Lwów 1937
- Skwarczyńska S., *Wokół teorii listu (paradoksy)*, [w:] eadem, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 178–189

- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–IX, Warszawa 1958–1969
- Słownik socjologii i nauk społecznych*, pod red. G. Marshalla, Warszawa 2005
- Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000
- Zdrowie i choroba w domu Jana Matejki*, „Rozprawy z historii medycyny i filozofii medycyny”, nr 11, Kraków 2002
- Zybliekiewicz L.A., *Kobieta w Krakowie w 1880 r. w świetle ankiet powszechnego spisu ludności. Studium demograficzne*, Kraków 1999